

Abradab, Piosenka o g

Przedziwny śwąd nagle miastem zawładnął
Jakby na miasto wielkie gówno spadło!
A to potęło mi coś w oknie, nad uchem
Obudziłem się mokry jakbym spał pod kozuchem
Potąd mam już tych potwornych przypadków!
Ewidentnie coś tu jebie, to nie zapach bratków
Jestem w potrzebie zaraz wiedzieć co się dzieje,
Otworzę okno, coś zobaczę, wiatr mi smród wywieje
Patrzę, a tu grupa gówniarzy
Siedzi na ławce i jakieś gówno smaży
Siwy dym, silny smród, siny ranek!
Kto by chciał się raczyć ten ma raczej przejebane
Pomyślałem - co za syf tuż po nocy?!
Nieźle gówno musi być bo aż szczypie w oczy!
Więc ubrałem się co koń wyskoczy,
Opierdolę tych gówniarzy - miałem sen proroczy
Patrzę, a tu idą kumpla starzy
Stary uśmiechnięty, jakieś gówno ma na twarzy
Babka idzie obok, bez komentarzy...
Gówno jak ozdoba, chyba jej się podoba
Wszedłem do sklepu kupić coś na śniadanie,
Reklamie gówna przypatruję się na ścianie
Łapię za chleb, jeb! I w kolejce stoję,
Sprzedawca jakieś gówno ludziom wciąż sprzedaje
Co to? Gówno błyszczący jak złoto
Może ja wydziwiam, ale zadziwia prostotą
W koło leży to-to namacalne
Młode gówno, obok stare jak rysunki skalne
Dość mam tego, mówię prosto:
Konfrontacja ta zakończy się ripostą
Nie zakrzuszę się już tą ością
Zburzę gówno w murze jak tą ścianę nośną
Jak to zrobię? Powiem grzecznie:
Otóż ja ją wypierdolę własnoręcznie,
Wielką dziurę w murze gówna
Czerwony album to dla gówna będzie trumna
Posłuchaj tego jeśli wiesz o co biega:
Pięc dla każdego, który gówno to dostrzega!
Dab ci sens dał, nie będę się już więcej znęcał,
I tak to zbyt gówniany temat żebym się rozkręcał